

Józef Kość

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

## Profile lustracji w dyskursie publicznym

Wszelkie działania prawne w zakresie **lustracji** podejmowane w Polsce od 1990 roku do 2007 roku, których emanacją jest *Ustawa o ujawnianiu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w latach 1944–1990 osób pełniących funkcje publiczne*, czyli tzw. **ustawa lustracyjna**, są reakcją na społeczne poczucie i oczekiwanie sprawiedliwego rozrachunku z polityczną przeszłością minionego półwiecza PRL.

W ujęciu prawnym, które przedstawił Trybunał Konstytucyjny, **procedura lustracji** jest rozumiana „jako prawem określony mechanizm badania związków i zależności osób zajmujących lub ubiegających się o najwyższe stanowiska państwowe albo zajmujących inne stanowiska publiczne, z którymi wiąże się szczególnie wysoki stopień odpowiedzialności, a równocześnie zaufania społecznego” (*Wyrok T.K. 1999: 513*).

Na propaństwowy i prawny charakter **lustracji** wskazywał Andrzej Zoll, którego zdaniem „**Lustracja** nie ma na celu rozliczenia się z przeszłością. Ma ona zapobiec temu, aby osoby, które ukrywają swoją współpracę z organami bezpieczeństwa państwa komunistycznego, nie mogły zajmować określonych stanowisk w państwie lub pełnić określonych funkcji. Celem lustracji jest przede wszystkim bezpieczeństwo państwa” (WSED: 363).

Jan Woleński podkreślał z kolei prawno-polityczny wymiar **lustracji** w aspekcie aksjologicznym, pisząc, że „**Lustracja** jest przeglądem osób z uwagi na to, co robiły w przeszłości, przy tym chodzi o zachowania się naganne politycznie i moralnie. W tym sensie jest **oczyszczeniem** z niechlubnej przeszłości. Ale ma też mieć skutki praktyczne, polegające na odsunięciu pewnych ludzi czy też całych grup od życia publicznego. Typowym przykładem w tej mierze była denazyfikacja w Niemczech po II wojnie światowej”

(Woleński 2007, 13–14). Jego zdaniem: „Jest zatem **lustracja** aktem sprawiedliwości i równocześnie zadośćuczynieniem tym, którzy byli prześladowani przez policję polityczną” (Woleński 2007: 21).

Prawne pojmowanie **lustracji** jest najbliższe jednemu z systemowych znaczeń tego leksemu we współczesnej polszczyźnie, które w najnowszych leksykonach języka polskiego eksplikowane jest następująco: w *Praktycznym słowniku współczesnej polszczyzny* **lustracja**, opatrzona kwalifikatorem *polityczny*, *prawniczy* to ‘w krajach postkomunistycznych: administracyjny (czasem też społeczny) proces ujawniania współpracowników aparatu przymusu (Urzędu Bezpieczeństwa, Służb Bezpieczeństwa) oraz wyciągania wobec nich określonych prawem konsekwencji (jak np. zakaz pełnienia wysokich funkcji publicznych)’ (PSWPZ 19: 364); w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* leksem **lustracja**, z kwalifikatorem *polityczny*, definiowany jest jako ‘procedura sprawdzania przez upoważnione służby państwowe kandydatów na stanowiska państwowe dotycząca przestrzegania prawa, współpracy z wywiadami innych państw itp.’ (USJPD 2: 687). Również w innych leksykonach najnowszej polszczyzny leksem **lustracja** ma następujący stały komponent semantyczny: ‘w krajach postkomunistycznych: procedura polegająca na ujawnianiu powiązań obywateli z aparatem bezpieczeństwa’ (ISJPS: 400, ISJPB: 782).

Polski dyskurs publiczny z ostatnich lat ujawnia jednakże skrajnie różne społeczne punkty widzenia w pojmowaniu **lustracji** obejmującej ludzi, którzy uwikłali się w tajną współpracę ze służbami politycznymi PRL, a zwłaszcza z policją polityczną, czyli z Urzędem Bezpieczeństwa i Służbą Bezpieczeństwa.

Owe utrwalone już społeczne punkty widzenia, które decydują „o sposobie mówienia o przedmiocie, w tym m.in. o kategoryzacji przedmiotu, o wyborze podstawy onomazjologicznej przy tworzeniu jego nazwy, o wyborze cech, które są o przedmiocie orzekane w konkretnych wypowiedziach i utrwalone w znaczeniu” (Bartmiński 2007: 78), w minionych dwudziestu latach wolnej Rzeczypospolitej Polskiej zadecydowały o tym, że w pojmowaniu **lustracji** manifestują się różne, odrębne profile tego słowa, zwłaszcza w tekstach, które mają wymiar ideologiczno-polityczny. Te „różne profile nie są różnymi znaczeniami, są sposobami organizacji treści semantycznej wewnątrz znaczeń. Są tworzone na zasadzie de-rywacji wychodzącej od bazowego zespołu cech semantycznych **w obrębie znaczenia** – otwartego zespołu cech” (Bartmiński, Niebrzegowska 1998: 220).

## 1. Lustracja jako oczyszczenie z grzechu (dyskurs religijny)

We współczesnym dyskursie religijnym prowadzonym przez księży i publicystów świeckich istotnym problemem jest **lustracja** duchownych, którzy funkcjonują, bądź funkcjonowali, na różnych szczeblach hierarchii kościelnej, czyli począwszy od szeregowych księży parafialnych aż po biskupów, pełniących najwyższe godności sakralne. W utrwalonym już dzisiaj religijnym profilu **lustracji** zarysowuje się jednak pewne wewnętrzne zróżnicowanie w postrzeganiu **lustracji** księży, ujawniające różne szczegółowe punkty widzenia wypowiadających sądy o **lustracji**.

W oficjalnym stanowisku polskiego Kościoła rzymskokatolickiego wobec **lustracji** duchownych przyjęto aksjomat ewangelicznej postawy względem każdego człowieka, który zgrzeszył. Człowiek ów, czyli także duchowny, winien publicznie wyznać swój grzech, wyrazić skruchę, odpokutować go i wówczas uzyskać przebaczenie.

W takim duchu wypowiedział się Episkopat Polski w specjalnym memoriale w sprawie współpracy niektórych duchownych z organami bezpieczeństwa: „Pragniemy przypomnieć, że świadoma i dobrowolna współpraca z wrogami Kościoła i religii jest grzechem. [...] Trzeba jeszcze dodać, że zawsze jest to grzech publiczny” (*Memoriał* 2006: 126).

Prymas Polski, kardynał Józef Glemp wskazywał na nieuchronność **przeгляdu lustracyjnego** z uwzględnieniem sprawiedliwości, prawdy i miłosierdzia: „Jeśli byłby **przeгляд** wszystkich, którzy dopuścili się niesprawiedliwości, a jeśli duchowny niesprawiedliwości także się dopuścił, to nie możemy czynić wyjątku. Musi być uwzględniona zasada sprawiedliwości, prawdy i zasada miłosierdzia, bez której sprawiedliwość pojęta rygorystycznie może stać się krzywdząca” (*Prymas Glemp o lustracji: nie można czynić wyjątku dla księży*, „Gazeta Wyborcza” 9.06.1992, s. 1).

**Lustrację** jako odsłonięcie wielkiego grzechu księży w duchu pojednania wspólnoty Kościoła lokalnego postrzegał ojciec Józef Augustyn: „Mówiąc o **lustracji** księży, mówimy o grzechu. Wielkim grzechu. Nawet jeżeli motywem donoszenia był strach, lęk przed kompromitacją, osaczenie, była to jednak zdrada. [...] **Lustracja** księży wymaga jednak publicznego aktu pojednania całej wspólnoty Kościoła lokalnego. Taki akt winien być dobrze przygotowany. Jan Paweł II w czasie Wielkiego Jubileuszu dał nam piękny przykład, »jak to się robi«. Jest więc wielkie kościelne dziedzictwo, do którego możemy się odwoływać. Wyznanie grzechów nikogo nie zgorszy, przeciwnie: wszyscy będą zbudowani” (Augustyn 2006: 39).

Arcybiskup Kazimierz Nycz akceptował powszechny charakter **lustracji**, ale zarazem oczekiwał, że przyniesie ona werdykty sprawiedliwe: „Dziwią

mnie argumenty, że powszechna **lustracja** pozbawia człowieka godności. My jako biskupi daliśmy przykład, więc jak wszyscy, to wszyscy. Nie można wszystkich rodzajów współpracy wrzucać do jednego worka, bo wyrządza się człowiekowi krzywdę. Gdy się pokazuje tylko ciemne strony, a nie heroizm, można zafałszować rzeczywistość” (K. Wiśniewska, *Kościół dla ludzi dobrej woli*, „Gazeta Wyborcza”, 2.04.2007, s. 4).

Ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski pojmował **lustrację** jako **samooczyszczenie** z grzechu, które uchroni stan kapłański przed utratą wiarygodności przez wskazanie, że to tylko nieliczni duchowni współpracowali z bezpieką: „Przeczuwałem, że problem tzw. **lustracji** duchowieństwa wcześniej czy później stanie się problemem publicznym, a unikanie jego podejmowania przez sam Kościół może doprowadzić do nieodwracalnych szkód. Przede wszystkim rzuci cień na tych duchownych (z była ich przecież znakomita większość!) którzy nigdy się współpracą z komunistyczną bezpieką nie splamili. Na początku 2006 roku zdecydowałem więc zaapelować publicznie do moich współpracowników księży o **samooczyszczenie**” (Isakowicz-Zaleski 2007: 8).

Głęboko ewangeliczna postawa w pojmowaniu **lustracji** charakteryzuje wypowiedzi katolickiego publicysty Tomasza Terlikowskiego: „Jeśli **lustracja** (albo lepiej powiedzieć: **oczyszczenie pamięci**) w Kościele ma mieć sens, to prowadzić winna do pojednania grzeszników ze wspólnotą, a nie do ich wykluczenia” (Terlikowski 2007: 105). Tenże autor zaznaczał, że „w debacie medialnej nad **lustracją** zabrakło wyraźnego przypomnienia, że w poważnym poszukiwaniu odpowiedzi na postawione przez nią pytania konieczne jest przemyślenie podstawowej prawdy biblijnej o tym, że Bóg posiada dwa imiona: Elohim i Adonai, co oznacza, że jest jednocześnie w pełni sprawiedliwy, ale i w pełni miłosierny. W czasie dyskusji o **lustracji** zbyt często górę brało tylko jedno z imion Bożych” (Terlikowski 2007: 120).

Ewangeliczne pojmowanie **lustracji** środowisk kościelnych potwierdza oficjalne stanowisko papieża Benedykta XVI wyrażone w przemówieniu podczas spotkania z duchowieństwem w archikatedrze warszawskiej św. Jana w maju 2006 roku: „Trzeba unikać aroganckiej pozycji sędziów minionych pokoleń, które żyły w innych czasach i w innych okolicznościach. Potrzeba pokornej szczerości, by nie negować grzechów przeszłości, ale też nie rzucać lekkomyślnie oskarżeń bez rzeczywistych dowodów, nie biorąc pod uwagę różnych ówczesnych uwarunkowań. Ponadto wyznaniu grzechu – *confessio peccati*, aby użyć określenia św. Augustyna, winno zawsze towarzyszyć też *cofessio laudis* – wyznanie chwały. Prosząc o przebaczenie zła popełnionego w przeszłości, powinniśmy również pamiętać o dobru, które spełniło się z pomocą łaski bożej” (Benedykt XVI 2006: 20).

Duchowni i publicyści katolicycy przeciwstawiali się takiej **lustracji** księży, która nie uwzględnia procedur prawnych typowych dla zwykłego procesu sądowego, czyli tzw. **dzikiej lustracji**, i wskazywali na konieczność uszanowania godności ludzkiej i zasady domniemania niewinności.

Arcybiskup Józef Michalik, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, arcybiskup Stanisław Gądecki, zastępca przewodniczącego, oraz biskup Piotr Libera sekretarz generalny tejże Konferencji uznali, że publiczne ujawnienie współpracy arcybiskupa Stanisława Wielgusa z organami bezpieczeństwa PRL jest „przykładem »**dzikiej lustracji**«. Jest ona szczególnie krzywdząca w przypadku duchownego, bowiem sam fakt rozmowy księdza z pracownikami komunistycznych służb bezpieczeństwa nie może świadczyć o niemoralnej współpracy” (Terlikowski 2007: 136).

Jan Turnau, deklarując głębokie zaufanie swojemu spowiednikowi Michałowi Czajkowskiemu, ale zarazem, jak się okazało, także współpracownikowi Służby Bezpieczeństwa, domagał się **lustracji** respektującej wspomniane procedury prawne, pisząc: „**Dzika lustracja** trwa. Nastąpił jej kolejny akt: oskarżenie ks. Czajkowskiego. W całym inspirowanym przez chrześcijaństwo świecie obowiązuje domniemanie niewinności: prawomocny wyrok może wydać tylko sąd publiczny, ewentualnie odpowiednia komisja kościelna po bezstronnym zbadaniu sprawy” (J. Turnau, *Wierzę mojemu spowiednikowi*, „Gazeta Wyborcza” 18.05.2006, s. 1).

Na ewangeliczno-prawny aspekt **lustracji** zwracał uwagę także biskup Tadeusz Pieronek, przywołując słowa papieża Benedykta XVI wygłoszone przez niego podczas pielgrzymki do Polski: „Mówiąc o tym, co można było przecież odczytać jako ocenę **lustracji**, papież powołał się na prawdy, które są w Ewangelii i w dobrych zwyczajach w państwie: że potrzebne jest zachowanie zasady domniemania niewinności, a oskarżenia mogą być kierowane wtedy, kiedy są na to dowody” (Terlikowski 2007: 57).

W publicznych wypowiedziach duchownych i świeckich publicystów katolickich zarysował się też różny od wyżej przedstawionego punkt widzenia **lustracji**, krytyczny, **anty-lustracyjny**, choć odwołujący się, podobnie jak powyższy, niejednokrotnie do przekazów ewangelicznych.

Ksiądz Józef Tischner uznawał **lustrację** za nie do pogodzenia z Ewangelią: „Paradoks polega na tym – mówił –, że z jednej strony masz w Kościele codzienne nauczanie, a z drugiej – praktykę, która na co dzień temu nauczaniu zaprzecza. Bywa, że ten sam proboszcz na jednej mszy najpierw czyta Ewangelię o św. Pawle, a potem w kazaniu wzywa do **lustracji** i dekomunizacji” (*Między panem a plebanem*. Rozmawiają ks. Józef Tischner, Adam Michnik i Jacek Żakowski, „Gazeta Wyborcza” 24–26.12.1994, s. 10), (por. Terlikowski 2007: 36).

Tomasz Terlikowski radykalnych przeciwników i zarazem krytyków **lustracji** księży stawiał po stronie fundamentalistycznej, czy raczej ludowo-narodowo-katolickiej i przywoływał tu np. tekst księdza profesora Czesława Bartnika pełen zarzutów, insynuacji i obelg wobec zwolenników oczyszczenia pamięci Kościoła zamieszczony w „Naszym Dzienniku” pod wielce wymownym tytułem „Oczyszczenie” Kościoła poprzez zabijanie duchownych” (Terlikowski 2007: 83).

Na publiczną, medialną, **lustrację** arcybiskupa Wielgusa arcybiskup Sławoj Leszek Głódź zareagował następująco: „Mamy dość podważania dobrego imienia abp. Stanisława Wielgusa, a także innych biskupów i kapłanów stających się ofiarą **medialnej inkwizycji**” (Terlikowski 2007: 142–143).

Sam arcybiskup Stanisław Wielgus postrzegał przeprowadzaną wspólnie **lustrację** jako krzywdzącą człowieka: „Zawsze byłem bardzo ostrożny w ocenie **lustracji**. Uważam, że rację ma Watykan, kiedy mówi, że dopiero 50 lat po śmierci człowieka można otwierać akta. Inaczej rodzi się niepokój, nieład i lęk. Każdy świstek można wtedy wykorzystać przeciwko człowiekowi. Uważam, że z tego jest potem więcej krzywdy niż dobra” (Abp. Wielgus: *Nie donosiłem*. Rozmowa J. Kowalskiego, „Gazeta Wyborcza” 2.01.2007, s. 4).

Duchowni, którzy w zbadanych przez księdza Tadeusza Isakiewicza-Zaleskiego aktach bezpieki figurowali jako tajni współpracownicy, traktowali **lustrację** jako szkodzenie Kościołowi i jako zemstę dawnych służb PRL. Oto dwie odpowiedzi duchownych na listy księdza Isakowicza-Zaleskiego, który prosił ich o odniesienie się do dowiedzionej im współpracy z tajną policją. Ksiądz Niward Karsznia pisał: „Ty wtedy stajesz się narzędziem takiej **lustracji**, za którą stoi cała mafia, która również chce szkodzić Kościołowi, jak UB. Wszystko dokonuje się w pozorach prawdy. Tymczasem to wszystko mija się z prawdą. Dziękuj Bogu, żeś się wycofał z takiej **lustracji**” (Isakowicz-Zaleski 2007: 477). Ksiądz Jan Łasut replikował z kolei następująco: „Nie wiem, kto mnie zarejestrował jako współpracownika, może ten, który mnie nachodził, a może kolega szkolny który w tym czasie był wysokim urzędnikiem SB w Nowym Sączu. Jest to dla mnie niewiadoma i nie chcę jej odkrywać. To były trudne czasy, a to co dzieje się dzisiaj to, trupi chichot esbecji z za grobu używającej wielkich i pięknych słów: **oczyszczenie, lustracja** itd.” (Isakowicz-Zaleski 2007: 486).

Uznanie przez niektórych hierarchów kościelnych **lustracji** księży, zwłaszcza publicznej, nieinstytucjonalnej, za wyrządzanie duchowieństwu zła skutkowało używaniem pejoratywnych nominacji wobec przeprowadzających taką **lustrację**. I tak np. prymas Józef Glemp nazwał księdza Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego *nadubowcem*, a biskup Tadeusz Piero-

nek inkwizytorem i niemiłosiernym, bezwzględny oskarżycielem (Terlikowski 2007: 71).

Tomasz Terlikowski odnosząc się do deklaracyjnych wypowiedzi przedstawicieli polskiego Kościoła dotyczących **lustracji** księży zajął wobec tychże wypowiedzi postawę niezwykle krytyczną, pisał bowiem: „Problem polegał tylko na tym, że z tych słów nic nie wynikało. Ani wewnątrz, ani na zewnątrz instytucji kościelnych. Choć prymas Polski w wielu wywiadach podkreślał, że księża agenci powinni ponieść konsekwencje swoich działań, to na słowach się kończyło” (Terlikowski 2007: 37). Tenże katolicki publicysta i teolog powracające w kaznodziejstwie i innych publicznych wystąpieniach biskupów wezwania do wybaczenia i zapomnienia przewin duchownych porównywał „do myślenia Adama Mchnika, który miłosierdzie zastąpił amnezją, a wybaczenie grubą kreską. Podobnie biskupi przez całe tygodnie tłumaczyli wszelkie upadki ówczesnymi okolicznościami, a miłosierdziem określali udawanie, że nic nigdy się nie stało” (Terlikowski 2007: 93).

Deklaratywne pojmowanie **lustracji** przypisywał duchownym także Jan Woleński w następujących słowach: „Hierarchowie poprzestawali na ogólnikowych deklaracjach o potrzebie poszanowania człowieka i najwyraźniej byli zatroskani groźbą **lustracji** kleru” (Woleński 2007: 154).

Niezależnie od sposobu prowadzenia samych **procedur lustracyjnych** i ich rezultatów duchowni i publicyści świeccy pojmują w swoich wypowiedziach **lustrację** księży zgodnie z kanonami religijno-prawnymi, a tzw. **dziką lustrację**, nieinstytucjonalną, traktują jako odstępianie od owych kanonów.

## 2. Lustracja jako antydemokracja (dyskurs liberalny i lewicowy)

W różnych etapach prowadzonych w Polsce **procedur lustracyjnych** swoje stanowisko wobec nich prezentowali znani z publicznych wystąpień przedstawiciele środowisk liberalnych i lewicowych.

Profesor Bronisław Germek w specjalnym oświadczeniu, negując zasadność **lustracji**, odniósł się do aspektów prawnych i etycznych **dekretów lustracyjnych**, widząc w nich ograniczenia wolności obywatelskich: „Powiedziano, że **ustawa lustracyjna** ma cel moralny. Nie podzielam tego poglądu. Uważam, że ustawa ta w obecnym kształcie narusza zasady moralne, stwarza zagrożenie dla wolności słowa, dla niezależności mediów, dla autonomii instytucji akademickich. Kreuje swoiste »ministerstwo prawdy« czy też »policję pamięci«, a obywatela czyni bezbronnym wobec kampanii pomówień, osłabiając ochronę sądową jego praw” (*Oświadczenie prof. Bronisława Geremka, „Trybuna” 26.04.2007, s. 7*).

Profesor Henryk Samsonowicz uznał, że „władza naruszyła podstawową zasadę państwa obywatelskiego: Nic o nas bez nas. Taka forma **lustracji** budzi mój głęboki dyskomfort” (D. Olszewska, B. Wróblewski, *Dorn u wykształciuchów*, „Gazeta Wyborcza” 24.04.2007, s. 4).

Profesor Jan Turulski z Instytutu Chemii Uniwersytetu w Białymstoku w liście do rektora tej uczelni odniósł się do **lustracji** następująco: „Ustawa jest następstwem zapędów totalitarnych ugrupowania rządzącego, które zwasalizowało sobie sądy, wojsko, policję, służby specjalne i media publiczne. **Lustrację** pod postacią **samolustracji**, gdy zasoby archiwalne należą do nich, tylko upośledzony umysłowo może traktować jako uczciwą metodę oczyszczenia grup zawodowych ze szpicli” (D. Uhlig, *Chemik wściekły na lustrację*, „Gazeta Wyborcza” 18.04.2007, s. 8).

Sędzia Trybunału Konstytucyjnego Marek Mazurkiewicz, kiedy był posłem, uznawał, że **lustracja** jest niezgodna z cywilizowanym prawodawstwem i porównywał ją do rasistowskich ustaw III Rzeszy oraz „stalinowskiego ustawodawstwa z czasów wielkiej czystki” (P. Lisiewicz, *Lustratorzy jak hitlerowcy*, „Gazeta Polska” 9.05.2007, s. 6).

A. Bieńkowski swoją odmowę poddania się lustracji uzasadniał następująco: „Dlatego odmawiam poddania się **lustracji**. Jest to niezgodne z moim przekonaniem o wolności twórcy, o samorządności uczelni, jest upokorzeniem elity intelektualnej Polski” (A. Bieńkowski, *Odmawiam*, „Trybuna” 12.04.2007, s. 3).

W radiu ZET poseł Zbigniew Chlebowski potwierdził, że rozważane jest zakończenie **lustracji instytucjonalnej**. Chcemy skończyć z **dziką lustracją**, z grą teczkami, żeby w końcu **ustawa lustracyjna** nie krzywdziła ludzi” (E. Siedlecka, W. Czuchnowski, PO: *Teczki otwarte, ale nie tak szeroko*, „Gazeta Wyborcza” 19.01.2009, s. 6).

Były premier, a obecnie niezależny senator, Włodzimierz Cimoszewicz w liście do rektorów Uniwersytetu w Białymstoku i oraz Akademii Humanistycznej w Pułtusku napisał, że „rozciągnięcie **obowiązku lustracyjnego** na setki tysięcy ludzi, z których ogromna większość to osoby prywatne, nie pełniące żadnych funkcji państwowych, jest oczywistym naruszeniem Konstytucji RP”.

„Przede wszystkim narusza ich godność przez przymuszanie do dowodzenia swojej przyzwoitości. W przypadku środowiska naukowego jest to także niedopuszczalna ingerencja w swobodę badań naukowych” (TK, *Cimoszewicz odmówił lustracji. W obronie praworządności*, „Trybuna” 2–3.05.2007, s. 2).

Oskarżycielski ton wobec przeprowadzanej w Polsce **lustracji** zaznaczył się także w prasie zagranicznej, czego przejawem jest wypowiedź Paolo Rumiza, którą zamieściła włoska „La Repubblica”: „Polska **lustracja** to selek-

tywne akty zemsty, których celem jest zaatakowanie wolnych ludzi zasłużonych dla rozślawienia dobrego imienia kraju. **Lustracja** grozi zbrukaniem wszystkiego i jest grą hien” (Domoślawski 2010: 498).

Z przytoczonych wypowiedzi jednoznacznie wynika, że **lustracja** wedle autorów tychże wypowiedzi łamie konstytucyjne kanony państwa demokratycznego i ogranicza swobody obywatelskie.

### 3. **Lustracja** jako oczyszczenie struktur państwa z komunistycznej agentury (dyskurs prawicowo-konserwatywny)

Reprezentanci formacji prawicowych przypisywali **lustracji** szczególną rolę w tworzeniu nowych struktur państwa, które winny być ich zdaniem wolne od współpracowników służb specjalnych PRL.

Prezydent Lech Kaczyński postrzegał **lustrację** jako ujawnienie agentury PRL, dla której stanowi ona zagrożenie: „Wierzę, że część ludzi, którzy biorą udział w oporze przeciwko **lustracji**, działa w dobrej wierze, czyli nie miała nic wspólnego ze służbami PRL, ale przekonano ją, że narusza to ich godność, tylko nie biorą pod uwagę tego, że sam fakt ujawnienia agentury nie może się bez tego rodzaju formalności odbyć. [...] W opór przeciwko **lustracji** angażują się także osoby, które dobrze wiedzą o co chodzi, ponieważ grozi to ich osobistym interesom, i że tam należy szukać rzeczywistych źródeł” (P. Wroński, *Prezydent wie kto jest przeciw lustracji*, „Gazeta Wyborcza” 6.04.2007, s. 7).

G. Wiercichowski uważał, że „**Lustracja** pozwoli poznać prawdę o rozmiarach kolaboracji wśród uczonych, stwierdzając fakt współpracy jednych i oddając sprawiedliwość drugim – tym, którzy nigdy się nie ugięli. To także niezbędny etap uzdrawiania polskiej nauki, bo jak na razie rozdział środków budżetowych na projekty badawcze odbywa się pod dyktando pokątnych koterii rodem z PRL” (G. Wiercichowski, *Wrzask prominentów*, „Gazeta Polska” 11.04. 2007, s. 12).

Zachowując konwencję felietonu, Łysiak traktuje **lustrację** przede wszystkim jako proces usuwania z administracji państwowej współpracowników służb bezpieczeństwa: „Ponieważ cała Europa Środkowowschodnia całe pół wieku ćwiczyła dobrodziejstwa kurateli GRU i KGB, wszystkie państwa tego regionu, wyzwoliwszy się z komunizmu, wszczęły **lustrację**, czyli **deratyzację**, by mieć jak najmniej zaświnione państwowe struktury” (Łysiak, *Lu strada*, „Gazeta Polska” 29.04.2007, s. 32).

Marcin Wolski w **lustracji** widział sposób na oddzielenie demokratycznej opozycji od funkcjonariuszy PRL: „Przecież w **deklaracjach lustracyj-**

**n**ych nie o naszą osobistą lojalność chodzi drodzy koledzy, ale o odcedzenie tych, z którymi w PRL walczyliśmy. Dlatego dzisiejszy »front odmowy« jest co najwyżej chichotem historii. W imię szlachetnych, demokratycznych hasła powstaje bowiem Komitet Obrony Ubeków” (M. Wolski, *Komitet Obrony Ubeków*, „Gazeta Polska” 18.04.2007, s. 2).

W liście otwartym pracowników naukowych Uniwersytetu Jagiellońskiego poddanie się **lustracji** potraktowano jako wyraz odpowiedzialności za swoją postawę zarówno w przeszłości, jak i w teraźniejszości: „Uważamy, że funkcja wykładowcy wyższej uczelni, a zwłaszcza tak zasłużonej dla kultury polskiej, jak Uniwersytet Jagielloński, zobowiązuje do szczególnej odpowiedzialności za to co czynimy teraz, ale także za to co czyniliśmy w przeszłości. Konsekwencją tej odpowiedzialności jest świadome poddanie się **procedurze lustracyjnej**” (M. Marosz, *Za lustracją na UJ*, „Gazeta Polska” 4.04.2007, s. 8).

W dyskursie pravicowo-konserwatywnym **lustracja** pojmowana jest zatem jako pragmatyczne działanie polityczne, którego celem jest formowanie elity politycznej o tzw. czystych rękach.

#### 4. **Lustracja** jako akt sprawiedliwości wobec popełnionego zła (dyskurs potoczny)

W powszechnym mniemaniu Polaków wszelkie donosicielstwo, nawet to, które wynika z dobrej wiary donosiciela, nosi piętno czynu niemoralnego, a współpraca z tajnymi służbami policyjnymi w PRL wypełnia znamiona owego czynu i w konsekwencji zasługuje na potępienie, czego kwintesencją są wypowiedzi w sondażu przeprowadzonym przez „Życie Warszawy” w lipcu 2006 roku dotyczącym **lustracji** księży, z którego wynika, „że aż 43 proc. Polaków chce wykluczenia księży agentów ze stanu kapłańskiego, 76,9 proc. odmawia moralnego prawa agentowi do pełnienia funkcji biskupa, 74 proc. proboszcza, 71,3 proc. wykładowcy wyższej uczelni, 71,2 proc. – roli eksperta kościelnego wypowiadającego się w mediach, 68,4 – katechety. Byli agenci nie powinni także pracować jako szpitalni czy więzienni kapelani, a zdaniem 70 proc. nie mają prawa do spowiadania wiernych” (Terlikowski 2007: 105).

Przytoczone wyniki sondażu Tomasz Terlikowski skomentował następująco: „mimo lat propagandowej medialnej **anty-lustracyjności**, mimo promowania »grubej kreski« [...], »zabetonowania akt« (co proponował swego czasu bp Tadeusz Pieronek) czy prób wywołania wrażenia, że zwolennicy **lustracji** są dzikusami, niezdolnymi do prawdziwie ludzkich uczuć – Polacy

zachowali zdroworozsądkowe podejście do moralności, które wymaga, by zbrodnia została ukarana, a przestępcy odpowiedzieli za swoje czyny.

Postulat, by publiczny grzech pociągał za sobą publiczną pokutę ma nawet głębszy moralny wymiar. Nie wypływa on bowiem jedynie z moralności zdroworozsądkowej, która łatwo przerodzić się może [...] w moralność linczu czy zemsty, ale z najgłębszej intuicji chrześcijańskiej moralności” (Terlikowski 2007: 105–106).

Również w rozmowach potocznych postrzega się **lustrację** jako ujawnianie donosicieli i współpracowników policji politycznej PRL, którzy za swe czyny winni ponieść konsekwencje. A o naganności ich zachowań świadczą stosowane wobec nich wartościujące negatywnie nominacje, takie jak np. *kapuś, ubek, tajniak, konfident czy donosiciel*.

\*  
\* \*

Zebrane wypowiedzi są świadectwem współczesnego rozumienia pojęcia **lustracja** w języku polskim. Tkwią w nich nowe komponenty semantyczne przypisane temu słowu zależnie od punktu widzenia zdeterminowanego światopoglądowo i ideologicznie. Systemowe znaczenie leksemu **lustracja**, kwalifikowane w słownikach dzisiejszej polszczyzny ogólnej jako *prawno-polityczne*, uległo determinologizacji w prowadzonych przez lata dyskusjach i polemikach **lustracyjnych** niemalże we wszystkich środowiskach społecznych, stanowiąc jednakże płaszczyznę bazową, na którą nawarstwiały się aktualne warstwy znaczeniowe.

Polacy, a zwłaszcza polskie elity polityczne, nie wypracowali konsensusu politycznego wobec **lustracji** i nie przyjęli rozwiązań stosowanych w tym zakresie przez byłe państwa postkomunistyczne. Zaniechania i źle prowadzone z przyczyn ideologicznych procedury **lustracyjne** pogłębiły podziały wśród Polaków, a nawet wprowadziły nowe konflikty polityczne. W różnych profilach pojęcia **lustracja** wyraża się zatem żywa reakcja polszczyzny na demokratyczne w istocie manifestacje językowe postaw światopoglądowych Polaków wobec **lustracji**.

## Literatura

- Augustyn J., 2006, *Między świętymi a zdrajcami*, [w:] J. Augustyn, S. Grygiel, J. Prusak, W. Zagrodzki, *O lustracji księży*, Kraków, s. 33–42.
- Bartmiński J., 2007, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin.
- Bartmiński J., Niebrzegowska S., 1998, *Profile a podmiotowa interpretacja świata*, [w:] *Profilowanie w języku i tekście*, red. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska, Lublin s. 211–224.

- Benedykt XVI, 2006, *Kapłan – ekspertem w dziedzinie życia duchowego. Przemówienie Benedykta XVI podczas spotkania z duchowieństwem 25 maja 2006 roku w archikatedrze warszawskiej pw. św. Jana Chrzciciela*, [w:] Benedykt XVI, *Trwajcie mocni w wierze. Pielgrzymka do Polski 25–28 maja 2006*, Warszawa, s. 17–21.
- Domosławski A., 2010, *Kapuściński non-fiction*, Warszawa.
- Isakowicz-Zaleski T., 2007, *Księża wobec bezpieki na przykładzie archidiecezji krakowskiej*, Kraków.
- Memoriał 2006, *Memoriał Episkopatu Polski w sprawie współpracy niektórych duchownych z organami bezpieczeństwa w Polsce w latach 1944–1989*, [w:] *O lustracji księży*, red. J. Augustyn, S. Grygiel, J. Prusak, W. Zagrodzki, Kraków, s. 121–136.
- Terlikowski T., 2007, *Odwaga prawdy. Spór o lustrację w polskim Kościele*, Warszawa.
- Woleński J., 2007, *Lustracja jako zwierciadło*, Kraków.
- Wyrok T. K., 1999, *Wyrok Trybunału Konstytucyjnego nr 26 z dnia 10 listopada 1998 r. Sygn. akt K. 39/97*, [w:] *Orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego. Rok 1998*, Warszawa, s. 491–557.

## Wykaz skrótów słowników

- ISJPB – *Inny słownik języka polskiego*, 2000, red. M. Bańko, A-O, Warszawa.
- ISJPS – *Ilustrowany słownik języka polskiego*, 1999, red. E. Sobol, Warszawa.
- PSWPZ – *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, 1998, red. H. Zgólkowa, t. 19, Poznań.
- USJPD – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, 2003, red. S. Dubisz, t. 2, Warszawa.
- WSED – K. Długosz-Kurczabowa, 2008, *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Warszawa.

## Profiles of *vetting* in the political discourse

### Summary

In modern Polish, the notion of **vetting** has new semantic components which are prominent in the profiles dependent on different points of view determined by one's outlook and ideology.

1. In the religious discourse: **vetting** means purging of a sin.
2. In the liberal and leftist discourse: **vetting** is an antidemocratic procedure.
3. In the rightist-conservative discourse: **vetting** is purging the structures of a state from communist agents.
4. In the colloquial discourse: **vetting** is an act of justice against the evil that was done.

---

A systemic meaning of the lexeme of **vetting**, classified as the legal-political one in modern dictionaries of general Polish, has undergone a change of meaning in discussions and vetting polemics in recent years almost in all social environments; however, it constitutes a basis on which current layers of meaning have built up.

Thus, in different profiles of the notion of **vetting**, we can see a vivid reaction of contemporary Polish to democratic language manifestations of Poles' political attitudes towards **vetting**.